

CZAS UPADANIA

Mój dramat życiowy rozpoczął się ok 25 lat temu. Trudno mi teraz uświadomić sobie, kiedy wpadłem w szpony nałogu alkoholowego...

Pierwsze jego objawy zauważyła moja żona, sugerując swoje uwagi. Poczulem wtedy złość i zignorowałem te informacje. Powoli zacząłem zaniedbywać obowiązki rodzinne. Poświęcałem coraz mniej czasu żonie i dwóm dorastającym synom. Nie dopuszczałem pod moim adresem żadnej krytyki. Pograżałem się w zakłamaniu. Okłamywałem innych i siebie. Alkohol stawał się Centrum mojego życia. Zniewalał mnie coraz bardziej. Z moich najboleśniejszych strat chciałbym podkreślić moje spustoszenie duchowe – oddalenie się od Boga i rodziny.

Coraz rzadziej modliłem się. Jeszcze gorzej było z uczęszczaniem do kościoła, a największe opory odczuwałem przed przystąpieniem do spowiedzi. Utraciłem zaufanie u żony i autorytet u synów.

WYDARZENIE PRZEŁOMOWE

Wreszcie nadszedł dla mnie czas wielkiej prośby. Byłem wtedy na bezrobociu. Pomoc przy mojej mamie, chorej na Alzheimera była potrzebna praktycznie przez cały dzień aż do późnej nocy. Przeniosłem się do domu rodziców. Przez ostatnie dwa lata życia mama była już skazana jedynie na leżenie w łóżku lub przebywanie na wózku.

Podczas opieki z trudem ograniczałem picie, by być trzeźwym przy przejmowaniu dyżurów po ojcu czy pielęgniarsce z MOPSU.

Pewnego dnia poczułem, że zbliża się kolejny głód alkoholowy. Ogarnięty rozpaczą sięgnąłem po modlitewnik mamy, a w nim znalazłem modlitwę: „O odwróceniu smutku”. Ta modlitwa wyzwoliła wielkie poruszenie w moim sercu i ujrzałem „oczyma wyobraźni” moją nędzę dotychczasowego życia w nałogu. Uświadomiłem sobie, że to Bóg przemawia do mnie poprzez

sytuację. To dla mnie wielka prośba, abym mimo trudów nabrał pokory, cierpliwości i odpowiedzialności w swoim życiu.

Ten dzień stał się dla mnie punktem zwrotnym mojej przemiany duchowej. Od tego momentu upłynęło 11 lat.

POWRÓT DO NORMALNEGO ŻYCIA

Wkrótce po śmierci mojej mamy powróciłem do swojego domu. Pokora pomogła mi przywrócić kontakt z rzeczywistością, pogodzić się z prawdą o sobie, o uzależnieniu od alkoholu. Ten DAR od Boga, wymodlony i **zesłany mocą Ducha Świętego**, pomógł mi podjąć decyzję o abstynencji. Nie piję już ósmy rok. Żona przebaczyła mi i doszło do pojednania również z moimi synami. Dokonałem też zadośćuczynienia innym osobom, które skrzywdziłem. Moja wiara wciąż się umacnia poprzez modlitwy, przyjmowanie sakramentów, czytanie Biblii, formację we Wspólnocie PŁOMIEŃ PAŃSKI.

Jestem głęboko przekonany, że Bóg przemawia do nas poprzez sytuacje, zdarzenia czy ludzi, których spotykamy na swojej drodze życia. Pan Bóg może nas wyciągnąć z najgorszych opresji, jeśli tylko zaufamy Jemu, powierzając swój los.

Panie Jezu, mój Zbawicielu, podarowałaś mi nowe życie – życie bez alkoholu. Uczyniłaś dla mnie CUD. Chwała Tobie, Chryste! Dziękuję Ci za Twoje miłosierdzie.

Na zakończenie: Dziękuję członkom Wspólnoty Płomień Pański za wspieranie modlitwami, organizowanie seminariów, umacnianie we mnie wiary – a w szczególności moim braciom z małej grupy.

Chwała Panu
JANUSZ